Nr. 113. Lwów, Środa dnia 24. Kwietnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Jerzego, Fidelisa.
Jutro: Marka ewang.
Pojutrze: Kleta i Marcel.

Grecko-katolickie:
Wasyłyja prep.
Artemona.
Martyna pust.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 5 g. 03 m.
Zachód „ o 6 g. 54 m.
Barometer 765. Pogoda.

Nauka języka niemieckiego w szkołach średnich.

Otrzymaliśmy pismo następujące: „Przeglądnąwszy artykuł *N. Pressy*, odnoszący się do sprawy poruszonej przez dr. Wernera w fachowem piśmie perjodycznem wiedeńskiem, nie możemy tej sprawy pominąć milczeniem. Dziennik wiedeński podchwytując skwapliwie tę sprawę wraz z autorem tejże wywodzi nieuzasadnione żale z powodu rzekomego braku odpowiednich sił nauczycielskich dla nauki języka niemieckiego w szkołach średnich w Galicji.

„Dla zbicia wywodów *N. Presy* tak bardzo dbałej o dobro naszego kraju, powołujemy się na odpowiedź daną przez ministra Gautscha deputowanemu Kowalskiemu podczas ostatniej rozprawy budżetowej. Jak wiadomo poseł ten domagał się zmiany systemu nauki szkolnej i reformy w nauce języka niemieckiego. W odpowiedzi zaś zaznaczył minister Gautsch, że po ostatniej swej bytności w Galicji nabrał przekonania, iż postęp uczniów galicyjskich szkół średnich jest *w zupełności zadowalniający* i widocznie nie brak wcale odpowiednich sił nauczycielskich. Wobec tego wyrzeczenia ministra Gautscha upadają wszelkie zarzuty autora wspomnianej rozprawy, a żale dziennika niemieckiego wydają się nie bardzo uzasadnione.

„W każdym razie może zachodzić pytanie: Komu wierzyć: czy wywodom ministra, czy skargom, narzekaniom powag uniwersyteckich.“

Na pytanie to dadzą odpowiedź sfery nasze fachowe. Okaże się bez wątpienia, że krytyka profesora Wernera nie jest wolną od bezstronności, jaką właśnie być powinna, a dzieje polepszenia nauki języka niemieckiego w naszych szkołach średnich, świadczą tylko zawsze o jednym fakcie: *braku funduszów, jakie na ten cel łożyć powinien skarb państwa.*

Dzieje te dostarczają zarazem ponownego dowodu, że naczelny zarząd oświaty, przewlekając w nieskończoność słuszne załatwienie sprawy supplentur, ponosi wyłączną prawie winę wszelkich zaniedbań, których ofiarą pada u nas zarówno nauczycielstwo jak i biedna młodzież szkolna, zwłaszcza teraz w stosunkach wojskowych narażona na największe niebezpieczeństwa. Lecz muszą się także uderzyć w piersi przesławni strażnicy interesów kraju w delegacji polskiej — u których »solidarność“ z uchwałami Sejmu ma wagę decydującą tylko — w sprawach propinacyjnych.

Współczesny ruch litewski.

Wyjmujemy z najnowszego nru *Kraju* następującą rzecz o współczesnym ruchu litewskim.

Towarzystwa naukowe litewskie, gdzie tylko one powstały, nietylko nie wzrastają, lecz zdają się chylić do upadku, a to w skutek braku umiejętnych kierowników. Istniejące w Tylży od lat już kilku Towarzystwo „Biruty“ ograniczyło swą działalność do odczytów, zaniechawszy wydawnictw. Ogół litewski zarówno u dawnego, jak i obecnego zarządu Towarzystwa napróżno domagał się szczegółowych sprawozdań. Największą zasługą Towarzystwa jest rozbudzenie śpiącego ducha, zawnej przywiązania do mowy własnej, dawniej pogardzanej nawet przez inteligentniejszych Litwinów. Zadanie to pełni Towarzystwo „Biruty“ i obecnie przy pomocy perjodycznych zebrań i odczytów, urządzanych w rozmaitych stronach terytorjum pruskiego, gdzie zamieszkują Litwini. Zaprzestanie wydawnictw zmniejszyło znacznie sympatje i poparcie Towarzystwa. Zrozumiał to, zdaje się, obecny zarząd, gdyż członkowie jego nabywają drukarnię i zaczynają wydawać pismo, mające wychodzić trzy razy na tydzień. Czy pismo to spełni zadanie swoje lepiej, niż wydawane poprzednio książeczki bez wielkiej wartości wewnętrznej, małe, ale zato i niedrogie; czy bardziej rozszerzyć potrafi koło czytelników wśród Litwinów — trudno przed czasem wyrokować; zależeć to będzie naturalnie od redakcji i współpracownictwa.

Pokrewne „Birucie“ pod względem zadań, paryskie Towarzystwo „Żelmua“, również zdaje się chylić ku upadkowi. Ze śmiercią dwóch światłych uczestników Hanusza i Akiełewicza, pozbawione odpowiednio inteligentnego przewodnika, nie potrafiło nietylko pociągnąć ku sobie większej liczby członków, ale nawet utrzymać wszystkich dawniejszych. Liczba członków i tak nieliczna, jeszcze bardziej zmalała. Towarzystwo, nie zarekomendowawszy siebie żadną pracą prócz perjodycznych zebrań dla pogawędki i utrzymywania czytelni, nie mogło skłonić ku sobie sympatji i zyskać poparcia szerszego koła Litwinów, o co zresztą zdaje się nie ubiegano się nawet; zaś przy środkach i siłach jedynie mieszkańców Paryża niewiele zdziałać można, a bezczynność, jak wiadomo, i najlepsze chęci trawi.

W Ameryce towarzystwa litewskie tworzą się jak grzyby po deszczu; ale te w znacznej części ledwie że przeżyć mogą chwile swego zawiązania się. Pierwsze próby zjednoczenia wszystkich Litwinów w Ameryce w jeden związek powstały za inicjatywą pisma *Liteviszkasis Balsas*, ale unicestwione zostały przez pismo przeciwnego *Balsowi* kierunku *Wienibe* podniesieniem projektu związku katolickiego. *Wienibe* dla zdyskredytowania przeciwnika uciekło się nawet do broni dziś już niepraktykowanej: do klątwy kościelnej, rzuconej na *Balsa* przez ks. Inadyszusa i ks. Wornagirysa. O ile ci księża, jako cenzorowie książek duchownych mają taką władzę, by zmusić do milczenia przeciwnika klątwą, nie będąc biegłym w prawie kościelnem, wyrokować nie mogę. Obecnie Litwini, zamieszkali w Nowym Jorku, podnieśli znowu projekt związku ogólnego Litwinów, bez względu na ich wyznanie. Zorganizował się komitet, którego zadaniem jest wyszukiwanie środków wzajemnego porozumienia się i zbliżenia ku sobie partyj wrogich wzajemnie. Czy obecnie sprawa lepsze wyda owoce, trudno przewidzieć, ale, że teraz, przy ugrupowaniu się trzeciej partji, zgrupowanej około pisma *Saule*, wrogiej dwom dawniej istniejącym, będzie trudniejszą, to zdaje się rzecz jasna. Urzeczywistnienie pożytecznego bądź co bądź projektu możliwe byłoby tylko przy umiarkowaniu, wszechstronnej i szerokiej wzajemnej tolerancji, schowaniu na czasy lepsze rozrachunków osobistych. Litwini nowojorscy na zebraniu, razem z projektem zjednoczenia uchwalili także założenie sklepu litewskiego.

W Filadelfji utworzyło się Towarzystwo wolnych Litwinów; w Baltimorze zaś ufundowano klub informacyjny pod nazwą klubu postępowego. Zadaniem klubu jest informowanie Litwinów w rozmaitych kwestjach życiowych ogólnego pożytku; klub ma być miejscem porozumiewania się Litwinów w kwestjach politycznych, informatorem w sprawach handlowych, przemysłowych, oraz pośrednikiem w wyszukiwaniu pracy albo przy zbywaniu produktów. Gorączka wytwarzania odrębnych parafij i budowania kościołów litewskich, bez oglądania się na to, czy środki i liczba skupionych w jednem miejscu na to pozwalają, czy kościół i parafję będzie można utrzymać własnymi środkami — nie ustaje. Powstają kościoły litewskie we Fredlandzie, Wiljamsburgu, buduje się w Broklinie. W Baltimorze, gdzie liczba Litwinów, nieświetnie materjalnie stojących nie przenosi 270, także krzątają się i podnoszą myśl zbudowania własnego kościółka. Środki tak małej liczby starczyłyby może na założenie szkółki litewskiej, czego właśnie im najbardziej brak; kościół zaś, utrzymywany wspólnie z irlandczykami i nadal mógłby wystarczyć.

Wilenskij Wiestnik w jednej ze swych korespondencyj, pisząc o Litwinach gub. suwalskiej zaznacza, że wśród nich tworzą się kółka antypolskie. Kółka się tworzą, lecz są to kółka litewskie, które z antypolskiemi, nieistniejącemi obecnie, identyczne wcale nie są. Pierwotny ruch litewski, nieprzyjazny polonizmowi, nie rozdmuchiwany w Europie (w Ameryce prasa polska rzeczywiście stosunki wzajemne jątrzyć nieraz usiłuje) ze strony polskiej, nie mając gruntu rzeczywistego, złagodniał nawet w kółkach dawniej najbardziej uprzedzonych. Ruch ten mógłby przyjąć znowu charakter nieprzyjazny polonizmowi tylko wówczas, gdyby sami Polacy okazali nieprzyjaźń, a tymczasem zdaje się, że tak nie będzie.

Z dziejów liberalizmu w Rosji.

XI. W każdym razie nawet po śmierci Aleksandra II. i upadku Loris Melikowa nowy rząd nie śmiał odrazu pójść wbrew ruchowi społecznemu, bądź co bądź, dość szerokiemu. Nawet odsunąwszy na bok projekt o komisji naradczej, o której jednak z początku rząd pozwalał dyskutować i w prasie i w zgromadzeniach ziemskich, tenże mimo to zaprojektował społeczeństwu zwołanie *ziemskich rzeczoznawców*. Hr. Ignatiew imieniem rządu uroczyście oświadczył, że „ziemscy rzeczoznawcy zwoływani będą i naprzyszłość“ w tym celu, by najżywotniejsze kwestje nie były załatwione bez wysłuchania miejscowych czynników, dobrze obznajmionych z rzeczywistym stanem rzeczy *). Mimo iż hr. Ignatjew do pierwszej serji owych rzeczoznawców przywołał niektórych popularnych ziemców, w tej liczbie i autora charkowskiej odpowiedzi z r. 1879, liczne zgromadzenia ziemskie oświadczyły, »że tylko powołanie rzeczoznawców z całej Rosji, prawidłowo zorganizowanych wybieralnych przez gubernialne ziemskie zgromadzenie, jak objaśniało ziemstwo nowogrodzkie) może dopomódz rządowi do urzeczywistnienia tak trudnych, a nie cierpiących zwłoki reform«. Pozytywnie wiadomo, że w tym duchu oświadczyło się 12 ziemstw: chersońskie, połtawskie, charkowskie, bessarabskie, smoleńskie, pskowskie, petersburskie, nowogrodzkie, włodzimierzkie, kostromskie, kazański i kałuskie. W zamarskiem ziemstwie podobny projekt został zasystowany przez przewodniczącego, wskutek czego zgomadzenie dla wyrażenia protestu się rozjechało. Jeżeli do tych

*) Przedtem marszałek szlachty połtawskiej, p. Ustimowicz, autor projektu adresu konstytucyjnego w roku 1879 oświadczył jawnie na gubernialnem zgromadzeniu szlacheckiem, że od hr. Ignatjewa otrzymał pozytywne zapewnienie, iż rząd przywoła reprezentantów kraju do udziału w pracy ustawodawczej.

K.K. ZEITUNGS-STEUER

13 ziemstw dodać jeszcze czernichowskie, twerskie i saratowskie, w których z innych powodów nie doszły do skutku takie same uchwały, a także tauryckie, w którem wniosek podobny został odrzucony 16 głosami przeciw 10, przyczem główny mowca contra, p. Szczerbań uznał go tylko jako niewczesny i nietaktowny natychmiast po katastrofie 1. marca 1881 r. i prosił, »by społeczeństwo dało rządowi kredyt z niedługim terminem«, to otrzymamy 17 ziemstw (na 35), które stanowczo wyraziły się za ziemskim zborem. Z gubernij nie posiadających ziemstw w gub. bałtyckich istnieje silny autonomiczny i rozumie się, liberalny duch pośród szlachty i mieszczaństwa niemieckiego, zaś w prowincjach zachodnich — nie mówiąc już o królestwie polskiem — pośród ludności polskiej są oczywiście prądy liberalne. Mimo to rosyjski ruch ziemski dotychczas nie znajdował podpory, choćby tylko moralnej pośród tych nierosyjskich elementów zachodniego pasu Rosji, i nawet mało im jest znany. Równocześnie zaś społeczny i narodowościowy antagonizm, jaki panuje w tych stronach między wyższemi a niższemi, ludowemi warstwami, ciągnie te ostatnie do carskiej dyktatury. Jeżeliby rozwój życiowy wyrobił jakieś formuły zgodne między temi warstwami, a także między ich świadomymi reprezentantami, a rosyjskim ruchem ziemskim, na zasadach mniej lub więcej demokratycznych i liberalnych, z zachowaniem państwowej jedności Rosji, ale z gwarancjami dla narodowości i dla samorządu prowincjonalnego, to w takim razie walka z samodzierżtwem petersburskiem bez wątpienia byłaby daleko skuteczniejszą. Do owych oświadczeń ziemskich dodać wreszcie należy oświadczenia niektórych zgromadzeń szlacheckich (petersburskiego i czernichowskiego) jakoteż rad miejskich (czernichowskiej i kazańskiej), a takze mowę moskiewskiego prezydenta miasta Cziczerina, na bankiecie reprezentantów miejskich podczas koronacji 1883 r. Stosunkowa nieliczność manifestacyj liberalnych ze strony rad miejskich wytłumaczyć się da przepisami ustawy miejskiej z r. 1870, które prawie zupełnie usuwają od udziału w sprawach municypalnych najoświeceńszą część ludności — tych, którzy nie mają własnych domów.

Wszystkich manifestacyj było jeszcze za mało do tego, by zmusić rząd do ustąpienia mimo stanowczego oporu, — lecz było dostatecznie dla jasnego postawienia alternatywy: *albo ustąpić domaganiom ziemstw, lub też zniszczyć same ziemstwa.* Rzecz całkiem naturalna, że rząd spróbował jąć się tego drugiego środka. Już i dawniej, pod pretekstem walki z „Kramołą“, rząd rozporządzeniami z r. 1879 i ustawą „o ochronie państwowej“ z r. 1881 oddał wszystkie wybory ziemskie i szlacheckie i wszystkie debaty na zgromadzeniach całkowicie na łaskę i niełaskę samowoli gubernatorów t. j. właściwie policji. Gdy jednak i to nie pomogło, „minister walki“ hr. Dym. Tołstoj zamierzył zniszczyć ziemstwo, złożone z wszystkich warstw ludności, swym projektem reformy administracyjnej. Mówią, że w obecnym sezonie spodziewać się należy ostatecznego załatwienia tego *rewolucyjnego* projektu w radzie państwowej (wiadomo, że projekt został już przyjęty na rozkaz cara, mimo sprzeciwienia się większej części rady— *Red.*)

Nazwałem projekt ten rewolucyjnym całkiem nie na żart. Zamiarem jego jest we wszystkich gubernjach, posiadających ziemstwa, uczynić tabulam rasam ze wszystkiego tego, co w ciągu przeszło 20 lat zrobiono w nich dla dobra publicznego, a nadto *pozbawić Rosję wszelkiej możliwości legalnego przejścia* od jednego porządku, który niedawno sam rząd i społeczeństwo uznały za nienormalny, do innego, o którym społeczeństwo bardzo jasne ma wyobrażenie.

I rzeczywiście po tem wszystkiem co wypowiedzianem było przez reprezentantów ziemskich w latach 1879—1883, rząd złożony z ludzi choć nieco wykształconych i przenikliwych nie mógł przyjąć innego programu prócz w przybliżeniu następującego:

1) Usunięcie wszystkich tych obkrojeń ustawy ziemskiej, jakie dokonane zostały po roku 1865.

2) Zwołanie delegacyj od istniejących ziemskich zgromadzeń, przynajmniej gubernjalnych, dla wypracowania projektów zmian w ustawach ziemskich, jakich się domaga praktyka, a także projektów reformy administracyjnej, jakoteż dla przedłożenia rządowi dalszych potrzeb krajowych.

3) Rozszerzenie instytucyj ziemskich na zachodnią połowę caratu*). Równocześnie należało zarządzić co potrzeba dla

4) zagwarantowania ustawą najelementarniejszych praw osobistych, jak nietykalność osoby bez sądu, wolność sumienia, prasy i petycyj (i prawa dla tego samego także zgromadzeń). I wreszcie jako logiczne następstwo poprzedzającego powinna być wydaną

5) amnestja dla skazańców politycznych, a osobliwie restytucja praw dla wysłanych na zsyłkę administracyjną.

Przy takich warunkach piekące potrzeby ludności Rosji po części byłyby zaspokojone, po części znalazłyby drogę legalną dla swego wyrażenia — i wewnętrzny rozwój Rosji stanąłby na normalnej, pokojowej drodze, a równocześnie zmieniłoby się też radykalnie jej położenie pośród sąsiednich narodów, między którymi te nawet, dalgną do niej ze strachu przed różnymi tępicielami z zachodu, boją się jej porządków i wpływu. Ponieważ jednak rząd obecny, reprezentowany przez takiego osobistego wroga ziemstwa, jak hr. D. Tołstoj, przeciwi się nawet takim *minimalnym* ustępstwem na rzecz ziemstw, to ziemskim ludziom nie pozostaje nic innego, jak tylko odnowić nacisk na rząd w tym kierunku, w jakim był on wykonywany w latach 1858—63 i 1879—83. Ale po dawniejszych próbach jakoteż wobec konieczności zdobycia już raz nieodwołalnych gwarancyj wolności osobistej i samorządu, nacisk ten powinien być teraz daleko bardziej stanowczy, niż dawniej.

**) Przy wydaniu ustawy o ziemstwach 1764 roku oczywiście istniał zamiar w jak najkrótszym czasie rozszerzyć je na gubernie zachodnie, gdyż w uwadze do ustawy czytamy: „Pozostawia się ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z miejscowymi jenerał gubernatorami w guberniach zachodnich decyzję co do czasu i sposobów przeprowadzenia instytucji ziemstwa w tych guberniach“. Co zaś do Królestwa Polskiego, to tutaj działalność rad ustanowionych w roku 1861 zawieszoną została tylko z powodu zbrojnego powstania. Ale od czasu uśmierzenia powstania polskiego minęło już 25 lat — i obecnie nie ma absolutnie żadnego powodu do pozbawiania tak obszernej prowincji wszystkiego cienia reprezentacji ziemskiej.

Nowe książki.

(Szkic historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości, napisał Antoni Narkiewicz Jodko, 3 tomy. Lwów. Gubrynowicz i Schmidt 1889. Żydziak, szkic psychologiczno-społeczny przez Wilhelma Feldmanu (wydanie drugie). Lwów 1889. „Otello“ trag. w 5 akt. Szekspira tłum. Szczęsny Kluczycki „Biljot. Mrówki“. Cztery hymny, napisał Fryderyk E. Kahofer. Lwów 1889).

II. P. Wilhelm Feldman zna społeczeństwo żydowskie wybornie i złożył już tego dowody w obszerniejszym szkicu pt. „Piękna żydówka“, powszechnie przez krytykę przychylnie przyjętym. Obecnie wystąpił p. Feldman z szkicem psychologiczno-społecznym pt. „*Żydziak*“. Jest to praca o szerokim zamiarze. Pragnął w niej au

---

95)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna
w dwóch tomach
Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Mógłże więcej pragnąć?! Mógłże teraz wątpić o jej sercu?! Mógłże jeszcze przypuszczać, że Erazmowi swoję rękę przyrzekła? Jak gdy w nocy błyskawica, czarne chmury rozdarłszy, daleki widnokrąg oświetla, tak i w jego umyśle nagle jasno się zrobiło. Wiedział, że hrabia był zrujnowany, to bowiem było głośną tajemnicą, prawdopodobnie więc, aby się ratować, postanowił córkę wydać za Erazma. Wszak to tak jasne i w czasach dzisiejszych dość zwykłe... ale że Erazm mógł przystać na taką frymarkę? Oto rzecz jedyna, której jeszcze nie rozumiał: wszakże nie wątpił, że w niedalekiej przyszłości otrzyma rozwiązanie i tej zagadki.

W każdym razie list Izabeli napełnił go radością najżywszą, tak dalece, że chociaż kilkakrotnie go odczytał, zatrzymywał się jedynie przy tych wyrażeniach, które mu przyjemność sprawiały, na końcowe zaś zdania uwagi prawie nie zwracał. Widział w nich jedynie przesadną troskliwość kobiety dobrej i szlachetnej, a nie mniej nowy dowód, że jej nie był obojętnym. Z uniesieniem list do ust przycisnął.

Od tej chwili inaczej wyglądał. Humor odzyskał, swoboda duszy wróciła. Czasu nie tracąc, opowiedział spólnikowi, z jakim projektem przyjechał, na co ten odrzekł, że słowa raz danego nie cofa, i chętnie całą fabrykę sam obejmie. Tak więc wszystko zdawało się lepszą przyszłość zwiastować, co pana Wojciecha także nie mało uradowało; pobyt bowiem w górach, do których nie mógł przywyknąć, stawał się dlań z każdym dniem nieznośniejszym. Teraz miał przynajmniej nadzieję wrócić do równin, po których stare nogi łatwiej go nosiły.

Tegoż dnia po południu Anglik pojechał ku granicy węgierskiej, gdzie jakieś towarzystwo angielskie zakupiło znaczne przestrzenie, w zamiarze szukania nafty i wosku ziemnego; Zygmunt zaś, długą podróżą znużony, rzucił się na sofę aby odpocząć. Wkrótce powieki mu się skleiły, zaczął cudne roić obrazy. Właśnie widział u swego boku Izabelę i słyszał, jak pieszczotliwie „mężusiem“ go nazywała, gdy pan Wojciech, wszedłszy prędko do pokoju, zbudził go, mówiąc:

— Proszę pana, sędzia przyjechał.

Zerwał się z czołem zmarszczonem.

— Sędzia? A on tu czego chce?

— Nie wiem; pytałem go, lecz odpowiedział, że do samego pana ma ważny interes.

— Czy to sam naczelnik sądu?

— Nie, to jakiś taki, co ich tu auskultantem nazywają. Nawet nie wiem, czy go pan zna, bo dopiero miesiąc, jak jest w naszym sądzie.

— Szczególna wizyta! Przecie, dzięki Bogu, procesów nie mamy. Poproś go, panie Wojciechu. Zaraz się dowiem, z czem przyjechał.

Wszedł człowiek młody i z pewnem zakłopotaniem wymienił swoje nazwisko.

— Proszę, niech pan sędzia będzie łaskaw siadać; czem mogę służyć?

Sędzia spojrzał na pana Wojciecha, co miało znaczyć, że chce mówić bez świadków.

Zygmunt, zrozumiawszy to, rzekł:

— Niech to pana sędziego nie żenuje. Pan Wojciech jest moim przyjacielem i powiernikiem.

— Jeśli tak, więc muszę panu oznajmić smutną nowinę, iż przyjechałem go aresztować.

— Mnie? — zawołał Zygmunt głosem tyle przerażonym, co zdumionym.

— Pana Zygmunta Grodzickiego?! — krzyknął pan Wojciech z oburzeniem. — Chybaś sędzio, omylił

— Niestety, nie omyliłem się... oto rozkaz na piśmie.

Nasz przyjyciel wziął papier. Czytał, oczy przecierał i znowu czytał, a litery w oczach mu skakały, jakby szatani dzikie harce wyprawiali, w uszach zaś złowrogo mu szumiało. Blady, jak silny, padł na krzesło.

— Rzeczywiście — szepnął — rozkaz bardzo jasny i stanowczy. Wolnoż atoli wiedzieć, za co mam być uwięziony?

— Za namówienie arendarza w Bukowsku do podpalenia dworskich budynków celem wzięcia asekuracji.

— Co pan mówisz? mnieżby to mogli coś rzucać?

— Istotnie taki zarzut cięży na panu. Ten uwięziony zeznał przed sędzią śledczym, że działał stosownie do pańskiego zlecenia, ale że sędzia jakoś mu nie ufał, więc przeciw panu, jak dobrze byłeś w Bukowsku, nic nie przedsiębrał; dopiero gdy protokół odszedł do sądu obwodowego, kazano pana uwięzić, i smutny ten obowiązek mnie poruczono do spełnienia.

— Cha! cha! cha! piękna sprawiedliwość! — jęknął Zygmunt.

— Niech pan nam tego za złe nie bierze, — odpowiedział sędzia — my czynimy, co nam kazano, i może pan być pewny, że nikt nad to od nas bardziej nie boleje. Pan naczelnik sądu myślał nawet, czy to nie omyłka, i raz jeszcze telegrafował, prosząc o bliższe szczegóły. Ku wielkiej swej boleści przekonał się atoli, że o

dać obraz żydowskiego społeczeństwa, scharakteryzować jego wszystkie warstwy, odmalować zwyczaje, zapatrywania i podchwycić nurtujące w niem prądy.

Zamiar autorowi się powiódł— ale nie całkowicie. Dlaczego? Na to odpowiedź znajdujemy w pesymiźmie autora, który każe mu często pióro maczać w goryczy i żółci, łzach bolu i bezsilnego gniewu, co robi jego krytykę stosunków żydowskich częstokroć jednostronną. Zgadzamy się z p. Feldmanem, że stosunki społeczeństwa żydowskiego są bardzo niezdrowe i do poprawy ich należytej a zupełnej tylko krytyka ostra, bezwzględna przyczynić się może, sądzimy jednak, że szkic społeczny ma zadanie przedstawić nam dane społeczeństwo wszechstronnie i z zupełną przedmiotowością. P. Feldman umiał w szkicu swoim scharakteryzować pewne warstwy swojego społeczeństwa z wielką prawdą i naszkicował je z nadzwyczajną trafnością. Cała pierwsza część „Żydziaka“, w której mamy do czynienia z społeczeństwem żydowskiem małomiasteczkowem, z jego zabobonami i ciemnotą, wiarą bezgraniczną w przepisy zakonu i nędzą materjalną i duchową, jest pod każdym względem wyborną. Na tle tem posępnem i brudnem maluje się nam sympatycznie sylwetka bladego talmudysty Jichoka, do którego duszy przedarł się promień słońca. Rozwój tego ziarnka, które się wdarło w glebę bujną, przepoczwarczenie się talmudysty małomiasteczkowego w wyznawcę postępu, walki staczane w młodym umyśle napojonym tradycjonalnym pietyzmem dla świętości zakonu, znalazły w charakterystyce Jichoka wyraz prawie że skończony.

Jichok p. Feldmana zamierzył sobie być ciemnej i biednej swej braci przewodnikiem i mistrzem. Zaprzysiągłszy walkę ciemnocie, bój śmiertelny szkodliwym zwyczajom i tradycjom, wymyka się z rodzinnego swojego gniazda wołając: „Wrócę kiedyś tutaj, ale już nie pokryjomu, nie samotnie. Z tryumfującym sztandarem tu wrócę i wokoło siebie utworzę legiony nawróconych, myślących, szczęśliwych braci. I jak z smutnej nocy piękny teraz zaświtał dzionek, tak ja jasny dzień miłości i pracy rozniecę. Przyszłość do mnie należy“. Jak z swoich zapędów reformatorskich wywiązał się bohater p. Feldmana, o tem poucza nas druga część jego szkicu.

Talmudysta na bruku lwowskim szukający jak śp. Diogenes prawdy z kagankiem w ręku, zatrzymuje sympatję czytelnika wszędzie, gdzie zdobywa się na pewną energję, jak np. na posiedzeniu „palestyńców“, budzi współczucie strzelając czułostkowymi afektami ku pannie Lusi, robi jednak w rezultacie wrażenie mazgaja całą swoją nieporadnością, marzycielstwem księżycowem i purytanizmem wprost sprzecznym z cechami rasy, do jakiej należy. To też gdy wygłodzony i zziębnięty deklamuje na ławce ogrodowej, iż „ludzkość obdarza hojnie tych, co żyją bez myśli i zasługi, lub takich, co niegodziwi są i wiecznem żyją kłamstwem, wieczną drapieżnością, ...nie masz prawdy“, wtedy nie budzi już tego żywego współczucia, do jakiegoby miał prawo, gdyby słowa te były następstwem walki życia rzeczywistej. Życie jest twarde i dobrze się z niem potrzeba naborykać, jeżeli się nie chce pójść na dno. Jeżeli zaś kto ma przed sobą tak wielką misję, jaką autor wytknął swojemu Jichokowi, to musi się opancerzyć dobrze na bój życia i nie dać się zrazić ciernistą jego drogą. Narzekaniem na świat i filozofowaniem przejść się go nie da. Powinien to był zrozumieć Jichok i zamiast mazgaić, powinien był działać, uczepiwszy się pierwszej lepszej deski życiowej. Nie zrobił tego, tem gorzej dla niego, niechże nie ma pretensyj do świata, który mu nic nie zawinił.

Najlepiej wypadły w szkicu p. Feldmana obrazki i sceny z życia najniższych warstw społeczeństwa żydowskiego, które widocznie autor znać musi dokładnie. Dużo w nich serca i ciepłego kolorytu. Autor umiał odczuć cierpienia i nędzę tych mas ciemnych jakoteż troskę o chleb codzienny tych ludzi bez jutra. Mniej trafnie scharakteryzowane są warstwy światlejsze i lepiej uposażone, którym dokładnie przyglądnąć się i utypowić ich nie miał widocznie autor sposobności, jakkolwiek w ogóle posiada p. Feldman wiele zmysłu spostrzegawczego. „Żydziaka“ czyta się, pomimo wielkich braków pod względem artystycznym, z nieustającem zajęciem i dla chcących poznać nasze stosunki żydowskie jest szkic p. Feldmana bardzo pożądanym. Co do społeczeństwa zaś samego, będącego przedmiotem pracy p. Feldmana, sądzimy, że „Żydziak“ jego powinien się znaleźć w każdym inteligentnym domu żydowskim.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad „Żydziakiem“, ze wszechmiar bowiem na to zasługuje. Króciej się natomiast sprawimy z świeżo wydanym przekładem szekspirowskiego „Otella“, dokonanym przez p. Szczęsnego Kluczyckiego. Tłumaczenie to wyszło nakładem księgarni polskiej w *Bibljotece Mrówki* i tworzy jej tom 260 — 261. Zamiast przedmowy pomieszczono recenzję z przedstawienia „Otella“ w r. 1879 na naszej scenie, w której ówczesny recenzent *Dziennika Polskiego* zaleca dyrekcji teatru, w miejsce dotychczasowego przekładu Paszkowskiego, tłumaczenie p. Kluczyckiego, jako nierównie od tamtego wierniejsze. Być może, iż p. Kluczycki przełożył „Otella“ bardzo wiernie, spierać się o to ani z nim samym ani z powołanym recenzentem nie będziemy, pozwolimy jednak sobie zauważyć, że forma przekładu nie daje czytelnikowi ani słuchaczowi najmniejszego zadowolenia. Wiersz biały, jakim „Otello“ jest przełożony, nie posiada żadnego rytmu i słuchając go doznaje się podobnego wrażenia, jakby się roztrzęsioną najtyczanką jechało wciąż po grudzie. Ale oto próbka:

Otello:

To jakby odgłos
Własnych myśli moich, jakby w duszy jego
Kryła się potwora zdradna i straszliwa.
Coś w tem jest. Pomnę mówiłeś przed chwilą,
I właśnie wówczas, gdy Kassjo odchodził:
„To mi się nie podoba!“ Niebyłoż tak?
A gdym ci odrzekł, że Kassjo niezmiennie
Posiadał całe moje zaufanie,
Zrobiłeś dziwną minę i schmurzyłeś czoło,
Jakbyś jaką straszną myśl w sobie ukrywał.
Jeźli mi sprzyjasz, to mów ze mną szczerze.

Takim jest mniej więcej cały przekład p. Kluczyckiego „Otella“. Wydaje się nam, że jeżeli chodziło wyłącznie o wierność przekładu, odpowiedniejszą formą byłaby w takim razie proza, do której nawet p. Kluczycki kilkakrotnie się uciekł.

Wreszcie mamy do zanotowania pojawienie się dziecięcia muzy p. Fryderyka E. Kahofera. Są niem „Cztery hymny“, mianowicie: „boleści, pokory, pokuty i wytrwania“. Istotnie też czytelnik musi mieć dużo zaparcia się siebie i wytrwałości, ażeby boleści autora „Czteru hymnów“ choćby za pokutę mógł przeczytać do końca. Szczęściem obejmują one tylko stron szesnaście, p. K. jednak nie daje za wygranę i przyrzeka w „Hymnie boleści“ obdarzyć nas kiedyś jeszcze kilku hymnami, woła bowiem:

„O wstaniesz młodą! a ja Cię w pokorze
Przywitam prawdy przeczystej słowami!
Już nie boleści, lecz szczęścia hymnami
Brzmieć będzie mojej harfy tonów morze...“

Co to będzie, co to będzie! Straszno pomyśleć.

St. Błotnicki.

KRONIKA.

Wybór p. Edmunda Mochnackiego na prezydenta m. Lwowa otrzymał zatwierdzenie cesarskie. Wskutek tego odbędzie się d. 25. bm. (we czwartek) w południe posiedzenie Rady miejskiej, na którem p. prezydent złoży przysięgę do rąk namiestnika, a następnie p. wiceprezydent Marchwicki przyrzeczenie do rąk prezydenta. Niezależnie od tego posiedzenia, Rada miejska ma tegoż samego dnia zebrać się ponownie dla załatwienia spraw naglących, mianowicie wyboru kilku komisyj stałych.

Pp. Kratter, Roiński i Spółka. Za wcześnie pospieszyliśmy z chwalbą zamiarów dr. Krattera, przypuszczając, że jego studjum aktów kryminalnych o wykupie gruntów w roku 1883 pod kolej Jarosławsko-Sokalską ma na celu przygotowanie procesu przeciwko *Kurjerowi*. Nic z tego. Dr. Kratter sporządza sobie odpisy z tych aktów jedynie, jak się zdaje, aby niemi próbować przerobienie posła Verganiego, i podobnie, jak to zeszłego roku dzielnego posła Pernerstorfera potrafiono omylić — chce wymódz na p. Verganim rodzaj „Ehrenerklärung“, któreby zawierało mniej więcej, że pp. Kratter i Roiński nie są zdeklarowanymi „Industrie-Ritterami“.

W dotyczącej prośbie do trybunału podał Kratter, że to czyni „*celem wyjaśnienia tej sprawy* w sferach kompetentnych, w których mowa posła Verganiego uczyniła mylne wyobrażenie!“ i nic więcej!...

Gdy we wspomnianym procesie karnym — dr. Kratter był jako świadek słuchanym, zaś dziś może być przy wznowieniu tej sprawy w innym wcale charakterze przesłuchiwanym, przeto pozwolenie mu przeglądu tych aktów, może bardzo fatalnie wpłynąć na udaremnienie ewentualnego procesu karnego.

Dr. Kratter czytał więc te akta widocznie z dobrze zrozumianej przezorności. Na przegląd tych aktów mógł tylko wyłącznie trybunał pozwolić (§. 82 proc. karnej), dla tego w kołach prawniczych zwrócono uwagę, iż pan prezydent sądu karnego na własną rękę pozwolił dr. Kratterowi rzeczone akta przeglądać, zanim

---

nie było. W sądzie naszym, który na pańskie postępowanie od tak dawna patrzy, nikt nie wątpi, że prawda się wyświeci i pan dobrodziej wkrótce będzie wolny.

— Tak jest, będę wolny, ale nim to nastąpi, wy mnie na jakiś czas zamkniecie, żebym potem chodził z piętnem hańby na czole, żeby ludzie uczciwi odemnie stronili, żeby nieprzyjaciele moi palcem na mnie pokazywali, mówiąc: oto kryminalista! Tak jest, wy mnie puścicie, człowieka bowiem uczciwego trudno wtrącić do więzienia; ale tem krótkiem aresztowaniem, które później uznacie za omyłkę, odbierzecie mi cześć, zabijecie moje szczęście, wtrącicie do grobu moją matkę biedną! Zechciej mi teraz powiedzieć, panie sędzio: kto mi się tak przysłużył, kto czyha na mój honor?

— Umiem uszanować pańską boleść — odpowiedział młody człowiek z godnością — i dlatego chcę nie pamiętać słów, właśnie co słyszanych. Sąd jest stróżem sprawiedliwości i nikomu przysług nie wyświadcza. Oto wszystko, co mogę powiedzieć.

Po gwałtownem wzburzeniu Zygmunt odzyskiwał równowagę umysłu i trzeźwość sądu. Pan Wojciech cały ten czas stał na boku, ponuro przed siebie zapatrzony. Chwilę milczenie panowało. Wreszcie Zygmunt pierwszy przemówił:

— Pan pełnisz swoją powinność; a ja umiem uszanować rozkaz sądu. Bądź spokojny, panie sędzio, zaraz ci będę służył. Pozwolisz mi jednak, żebym kilka listów napisał, i wydał niezbędne dyspozycje, mój spólnik bowiem odjechał.

— Nie mam nic przeciw temu, równocześnie atoli muszę zwrócić pańską uwagę na tę okoliczność, że wszystkie listy będą musiały przejść przez ręce sądu.

— Dobrze, dobrze, tajemnic nie mam. Zaraz będę panu służył.

— A my tymczasem może pójdziemy fabrykę oglądać — zagadał pan Wojciech do sędziego. — Warto ją zobaczyć, panie sędzio. Drugiej takiej nie ma w Galicji.

Auskultant, nowicjusz w swoim zawodzie, który w misji tak drażliwej nigdy jeszcze nie wyjeżdżał — naczelnik sądu zaś, dlatego nie dał mu asystencji, że lubianego w okolicy Grodzickiego nie chciał zanadto kompromitować — propozycję pana Wojciecha przyjął natychmiast, nie przedsięwziąwszy równocześnie żadnych środków ostrożności. Zresztą widok Zygmunta taką mu przykrość sprawiał, że chętnie na jakiś czas z oczu go tracił.

Nasz przyjaciel został sam jeden, ze swemi myślami z Bogiem. A myśli te były tak czarne, tak straszne, tak okropne, a Bóg ten tak wysoko!... Więc wszystko się na niego sprzysięgło, więc w chwili, gdy już wierzył, że inne życie przed nim się roztwiera, w chwili, gdy szczęście po raz pierwszy tak czarownie doń się uśmiechnęło, miał odejść i żyć sam jeden z piętnem hańby na czole!

— Boże! Boże! — krzyknął, ręce do góry podnosząc — nacóż ci taka ofiara!

Głos jego rozległ się po pustych pokojach. To go ocuciło. Zaczynał chwytać myśli, które się rwały. Jaki cel mógł mieć żyd, że na niego rzucił takie podejrzenie? Czy chciał się za to zemścić, iż go Zygmunt żandarmom oddał? Rzecz to bardzo prosta, lecz jakim sposobem mógł mu sąd tak lekkomyślnie zaufać? Nie! to być nie może; tu musiała być w grze jakaś intryga, której nie był zdolny teraz odgadnąć.

Usiadł rozgorączkowany i ręką drżącą napisał dwa listy: do matki jeden, do Izabeli drugi. Niezapieczętowane na stole zostawił, zdjął rewolwer z nad łóżka i do skroni sobie przyłożył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeszcze trybunał mógł w tej sprawie jakąkolwiek uchwałę powziąść.

Co do wywarcia wpływu na p. Verganiego, musimy nadmienić, że dr. Kratter i spółka spotkają się tam z należytem przyjęciem, i przekonają się, że pomiędzy Niemcami jest więcej prawdziwych charakterów, niż gdzie indziej niestety. Sfery „kompetentne“ zaś, którym Kratter chce wyjaśniać sprawę, stosownie postąpią, *jeżeli wyniki procesu*, przeprowadzonego w roku 1883 przeciwko biednym mieszczanom Uhnowa i Zastawia, *konsekwentnie* po uwolnieniu tychże od zarzutu oszczerstwa — *obrócą teraz przeciwko sprawcom przekupstw i nadużyć*, które się zdarzyły wówczas przy wykupnie gruntów i w tym procesie zostały wykazane. O ileby w aktach może za mało jeszcze było do tego materjału — będziemy mieli zaszczyt, dostarczyć go na zawołanie.

Drugi dzień świąt minionych był polem popisu pauprów ulicznych, kucharek, stróżów kamienicznych i innych obywateli tegoż autoramentu. Dyngus sprawiano sobie od ucha i nie bawiono się w żadne perfumy ani wódki kolońskie ukryte w bukiecikach i balonikach zdradzieckich. Konewka kilkogarncowa, rura studzienna, pod którą pakowano upatrzoną ofiarę, beczka z wodą, oto naczynia, które były w robocie. Największych wypadków dyngusowych był widownią rynek, przez który rzesza pauprów nie dozwoliła nikomu prawie przejść bezkarnie, lejąc gęstą ręką po za kołnierz, kto wpadł im pod rękę. Można sobie przedstawić gwałt i pisk sprawiany przez przedstawicielki płci nadobnej, uraczone niespodzianie dobrze wymierzonym nabojem świeżutkiej z pod trójzęba Posejdonowego wody. Rozbawionym paniczom za mało jeszcze było tej zabawy i zakończyli poniedziałek wielkanocny muzyką tłuczonych kamieniami szyb w rynku i na ulicach przyległych, na co władza bezpieczeństwa publicznego patrzała się już mniej przychylnie i kilku przywódców śmigusa osadziła na 12 godzin w lokalnościach na ul. Słonecznej.

Tytułem wynagrodzenia za prawo propinacji w dobrach gminy m. Lwowa przypadnie kapitał około 100.000 gld. Gmina użyje go na takie budowle, których dochód przedstawiać będzie wyższe oprocentowanie, niż w papierach indemnizacyjnych.

Ostrożnie z naftą. W drugi dzień świąt wielkanocnych zdarzył się w mieście naszem wypadek, który powinien być przestrogą dla wszystkich naszych gospodyń. Wypadek, o którym mówimy, zdarzył się z winy służącej państwa N. N., zamieszkałych przy ulicy Kopernika. Panna służąca, której węgle pod kuchnią zbyt powoli widocznie się jarzyły, postanowiła proces ten przyspieszyć w ten sposób, że nalała na tlejące się węgle nafty. W tej chwili nastąpiła eksplozja. Krążki żelazne z kuchni angielskiej wyleciały w powietrze i płomień buchnął pod sam sufit. Ofiarą strasznej lekkomyślności padła sama sprawczyni eksplozji, której płomień osmalił twarz, spalił brwi i włosy i poparzył ręce. Natychmiastowemu ratunkowi i oblaniu poparzonej balzamem Vetoriniego, który był pod ręką, zawdzięczyć ma lekkomyślna dziewczyna, iż poparzenie odniesione nie pociągnie za sobą zgubnych skutków. Ogień udusili sami domownicy.

Wydział krajowy rozpisuje konkurs z prekluzją w d. 31. marca 1890 r. na dwie premie z fundacji Franciszka Kochmana jednę w kwocie pięciuset (500) zł. a. w., drugą w kwocie tysiąca (1000) zł. a. w. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieło swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacji mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory zarówno autorów żyjących jak i już zmarłych, w tym drugim jednak razie z zastrzeżeniem, że jeśli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy; jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacje niż z roku 1880 jako roku o lat 10 wyprzedzającego prekluzję niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, w myśl postanowienia statutu nie będą mogły być przyjmowane.

Własność dzieła nagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisja konkursowa na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród utworzoną jest konkursowa komisja, którą w myśl aktu fundacji powołuje Wydział krajowy.

W skład tej komisji wchodzą obecnie następujący panowie: Oktaw Pietruski jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący; dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i dr. Zygmunt Samolewicz, dyrektor gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, jako dwaj kuratorowie fundacji; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego: dr. Ludwik Kubala profesor gimnazjalny; Władysław Łoziński poseł na sejm, właściciel dóbr; dr. Antoni Małecki członek akademii umiejętności. poseł na sejm, dożywotni członek Izby panów; dr. Tadeusz Pilat profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł na sejm; dr. Bronisław Radziszewski profesor uniwersytetu lwowskiego; Zygmunt Sawczyński dyrektor seminarjum nauczycielskiego, deputowany do Rady państwa; dr. Władysław Zajączkowski profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisji tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nieomieszkali wziąść udziału w konkursie, komisja bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody a nie nadesłanego do ocenienia.

Zmarli. W mieście naszem zmarł Jan Teliczek, majster szewski w 65 roku życia. Zmarły był założycielem Towarzystwa wzajemnej pomocy szewców lwowskich i dawniejszymi laty brał żywy udział w życiu publicznem.

Władysław Niewiadomski, były żołnierz wolności w 48 bataljonie honwedów, major b. wojsk polskich, zmarł w Kołomyi d. 19. bm.

Cieplińska Ewa, wdowa po pełnomocniku dóbr hr. Tarnowskiego, zmarła przeżywszy 67 lat.

W Wilnie zmarł księgarz-antykwarjusz, Blumowicz.

O. Franciszek Chmielewski, kapłan zakonu OO. Bernardynów, prowincji litewskiej, zmarł we Lwowie w 65 r. życia.

Adolf Pineles, magister farmacji, zmarł we Lwowie w 25 r. życia.

C. k. główny urząd podatkowy we Lwowie oznajmia, że dla dogodności publicznej celem ostemplowania losów zagranicznych i węgierskich począwszy od 26. do włącznie 28. bm. będzie urzędował od g. 8 rano do 3 popołudniu.

Z odczytu Sienkiewicza „O powieści historycznej“ Towarzystwo dobroczynności warszawskie osiągnęło 1400 rs. czystego dochodu.

Woźnicy tramwajowi. Strajk woźniców tramwajowych we Wiedniu jeszcze raz i to w drastyczny sposób zwraca uwagę powszechną na smutny stan warstwy pracującej w Austrji i na trudności drogi legalnej do poprawy bytu materjalnego. Wiedeńskie tow. tramwajowe ma 7 zakładów ruchu, z których wyjeżdżają zaprzężone wagony. Są niemi remizy na Währingu (Kreuzgasse), Hernalsie, w Rudolfsheim, Favoriten (Simmeringerstrasse), Döbling, Prater i Simmering. Płaca dzienna woźnicy — jak czytamy w memorjale — wtenczas wynosiłaby 1 zł., jeżeliby nic nie potrącano na rzecz kasy chorych i niezliczonych kar pieniężnych.

De titulo woźnica pracuje tj. płacę pobiera tylko przez 6 dni (mimo że jeździć musi i w „wolny dzień“) ale jeść musi i siódmego dnia, tem bardziej, że w owych 5 dniach nawet na to nie ma czasu. I przytem zważyć należy, że jest to płaca za 16—18 godzinną pracę. Woźnicy płacą tygodniowo po 29 ct. do kasy chorych, a w razie choroby otrzymują po 4 zł. 90 ct. wsparcia, podczas gdy w „powszechnej robotniczej kasie chorych“ za taką wkładkę otrzymywaliby po 8 zł. wsparcia, a nadto nie mają najmniejszego wpływu na zarząd tej kasy. Również nie świetnem jest zabezpieczenie starców i inwalidów. Woźnica, który służył 10 lat (czego mało który doczeka) i stał się niezdolnym do pracy, otrzymuje miesięcznie po 14 zł., kto zaś tyle lat nie wysłuży, otrzymuje tylko niewielkie „abfertigung“. A więc — kończy memorjał — nędzna płaca przy nadmiernie długiej pracy dziennej i jeszcze nędzniejsze zaopatrzenie, to jest owe ze stanowiska towarzystwa tramwajowego „całkiem korzystne nasze położenie materjalne!“

Wydalania. Rząd pruski znajduje coraz to więcej „niebezpiecznych wrogów“ państwa w małoletnich i naturalnie stosuje względem nich środki radykalne. Niedawno wydalił on z granic potężnej ojczyzny siedmioletnią dziewczynę, w tych dniach znowu dostał rozkaz opuszczenia na zawsze państwa dwie dziewczynki, mające lat 10 resp. 11, córki pewnego spedytora w Sosnowicach. Wychowywały się one w jednym z wyższych zakładów naukowych żeńskich; przełożona pensji otrzymała nakaz od policji ażeby dziewczynki odesłała we w przeciągu 3 dni wysłała do domu. W razie gdyby nie zechciała punktualnie zachować się do rozkazu policyjnego zagrożono jej karą 9 marek.

Russyfikacja. *Wil. Wiest.* donosi, że §. 1 ustawy klubu szlacheckiego w Wilnie uzupełniony został postanowieniem, zabraniającem używania w murach klubu języka polskiego.

Biblioteka podominikańska z Lublina, przesłana do departamentu wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, została obecnie wcieloną do bibljoteki publicznej w Petersburgu. Zbiór ten zawiera wiele rękopisów i książek przeważnie treści teologicznej.

Brak robotnika czuć się daje nie tylko w Księstwie, w Prusach zachodnich, ale mimo napływu robotników ze Szlązka, także w Brandenburgii i Saksonii. Jeśli tak dalej pójdzie a Chińczycy i Tyrolczycy nie przyjdą, mimo zaproszeń rolników niemieckich, to „Onkel Bresig“ będzie musiał sam wziąć dziabaczkę i zabrać się do buraków.

Powodzie. Poznański „Frauenverein“ wysłał do stowarzyszeń lokalnych w Międzychodzie, Skwierzynie, Srodzie i Sremie po 6000 marek, do Obornik 3000 marek, do Szamotuł i Pleszewa po 500 marek na rzecz powodzian.

Nieszczęśliwi. Z Kastrop donoszą do *Orędownika*, że w kopalni Erin nastąpił w dniu 9. bm. wybuch gazów, wskutek czego padło na miejscu trupem 9 osób, a 3 zmarły w lazarecie w wielich boleściach. Pomiędzu zabitymi było i dwóch Polaków: Franciszek Nowak z Ostrowa i Wawrzyn Kazubek z Koźmina.

Nową drukarnię założył w Krośnie p. Wojciech Lenik, towarzysz drukarni związkowej krakowskiej. W ciągu zeszłego tygodnia zapisujemy założenie drugiej jw. drukarni w miastach na prowincji (w Gorlicach.)

Ofiara sznurówki. Panna Kaczyńska z Warszawy zmarła nagle w Steżycach pod Przemyślem. Lekarze orzekli, iż przyczyną zgonu było nadużycie gorsetu.

Z Mikołowa na Górnym Szlązku donoszą, że po kilku kopalniach okolicznych przyjęto znów — po raz pierwszy od wielu lat — górników Włochów w miejsce wydalonych Polaków. Przybysze włoscy pochodzą z Turynu.

Monaco. Według *Berl. Tageblatt* bawiło w Monaco w ciągu ostatniego karnawału 50,000 osób. W ciągu tego czasu zaszło 15 pojedynków i 16 samobójstw. Jakiś bogaty Anglik przegrał tam 1,300,000 franków, poczem usiłował się zastrzelić, lecz to mu się nie udało — ciężko rannemu będzie trzeba rękę obciąć. Od 1. grudnia do 31. marca br. wynosi czysty zysk kasyna *szesnaście miljonów marek!*

Żona kata Krautsa odwołuje w pismach berlińskich wiadomość, jakoby mąż jej dla niej zabił swego pomocnika. Pani Krauts żyje już od kilku lat w separacji z szanownym małżonkiem; powodem zaś zabójstwa pomocnika G. była kochanka Krautsa. — według *Post* proces przeciwko Krautsowi toczyć się będzie w najbliższej sesji sądów przysięgłych, gdyż Kraut do wszystkiego się przyznał. Oskarżenie wniesione stało o śmiertelne pobicie.

Jubileusz Verdi'ego. Za przykładem studentów z Genui, potworzyły się we wszystkich miastach uniwersyteckich Włoch komitety studenckie, ażeby uroczyście obchodzić d. 17. listopada br. 50-letni jubileusz kompozytorski Verdi'ego.

Kolej żelazna z Chełma do granicy austro-jackiej. Dzienniki warszawskie donoszą: Wielokrotnie poruszany projekt budowy kolei od Chełma stacji kolei nadwiślańskiej do Tomaszowa i granicy, ponownie został podniesiony. Budowa linii została postanowiona. Koncesję najprawdopodobniej otrzyma Towarzystwo kolei nadwiślańskiej, starające się o nią już od lat kilku. Po wybudowaniu od granicy austrjackiej odnogi do Lwowa, nowa linia nabierze ogromnego znaczenia handlowego, wszystkie bowiem transporty z Galicji, wysyłane do portów bałtyckich, tamtędy skierowane zostaną, przez co kierunek ten skróci się bardzo znacznie. Jeszcze wiosną rozpoczęte będą studja, nowa linia od Chełma wytkniętą zostanie na Hrubieszów.

Nowa wyprawa w głąb Azji. Kapitan Bronisław Grąbczewski, który szeroko już rozsławił swoje imię, jako podróżnik śmiały i przedsiębiorczy, staje obecnie znowu na czele wyprawy w głąb Azji środkowej.

wej, do ziem, których nie dotknęła dotąd stopa europejskiego badacza. Wyprawę urządza cesarskie Towarzystwo geograficzne, kapitanowi Grąbczewskiemu towarzyszy siedmiu wypróbowanej dzielności i sprytu kozaków i trzech krajowców. Ekspedycja wyruszy z Margelanu (okręg fergański) d. 15. maja. Cele wyprawy są czysto naukowe. P. Grąbczewski badać ma kraj pod względem geograficznym, etnograficznym i przyrodniczym, przyczem prowadzić będzie badania topograficzne i astronomiczne. Dodajmy w końcu, że wyruszający w daleką i niebezpieczną wyprawę podróżnik jest synem niegdyś marszałka szlachty na Białej Rusi, śp. Ludwika Grąbczewskiego, długoletniego mieszkańca Warszawy.

Zakłady wypoczynku dla biednych kobiet. Znamiennym rysem publicznego życia wolnych Szwajcarów jest skrzętność, z jaką prywatne osobistości i Stowarzyszenia starają się iść ręka w rękę. W Zurychu utworzył onego czasu ksiądz Birn kolonie wakacyjne dla słabowitych dzieci niezamożnych rodziców, obecnie zamierza wydział szwajcarskiego Stowarzyszenia kobiet w Zurychu urządzić szwajcarską stację wypoczynkową dla słabowitych kobiet. Pielęgnowanie kobiet byłoby bezpłatne lub za opłatą zniżoną. Wydział sądzi, że nadarzyłaby się tutaj sposobność dla młodych panien wykształcenia się w kuchni, gospodarstwie domowem i pielęgnowaniu chorych. Do wydziału należy jedna lekarka, która otrzymała patent w Zurychu. W tych dniach otworzone zostaną składki na cel powyższy.

Przed laty 95. Nic nowego pod słońcem; nie jest też żadną zgoła nowością proces, wytoczony przez rząd francuski Boulangierowi i hr. Dillon, taki sam bowiem proces i przeciwko ludziom o takichże nazwiskach toczył się już przed laty 95. Obu zkazano wówczas na śmierć, jak dowodzi wyciąg z akt wielkiej rewolucji.

W dniu 23. germinała 1794 przed trybunałem rewolucyjnym stanął Artur Dillon, liczący lat 43, ur. w Braywick, w Anglii, generał dywizji wojsk ardeńskich. Prokurator publiczny, Fouquier Tinville, oskarżał go o autorstwo i rozpowszechnianie w rękopisach pamfletów, rorzucanych po placach publicznych, a naruszających wolność narodu francuskiego i godność reprezentacji narodowej. Dillon był, jak twierdził Fouquier Tinville, „duszą wszelkich zamachów, knowanych przez kontr-rewolucję przeciwko republice od pierwszej chwili jej powstania, zamachów, które się nie udawały.“ Przedewszystkiem zaś starał się on „o rozwiązanie reprezentacji narodowej, o obalenie rządu republikańskiego, o zawładnięcie sterem władzy i o wprowadzenie do Francji tyrana,“ zupełnie tak samo, jak obecny hr. Dillon. Przyjaciela gen. Boulangera nie spotka jednak zapewne los poprzednika, przynajmniej nie tak prędko, gdyż Dillon z roku 1794 już nazajutrz po wyroku, w dniu 24. germinała o godz. 6. wieczorem, wraz z 19 spiskowcami swymi został ściętym na placu Rewolucji (obecnie plac Zgody).

W dniu 10. thermidora oddali głowy pod topór: Robespierre, Couthon, Saint Just i 15 ich towarzyszy. Następnego dnia przyszła kolej na 70 innych. Pomiędzy nimi znajdował się także S. B. Boulanger, generał brygady, liczący lat 37, skazany przez konwencję. Na czem polegała wina owego generała Boulangera dziennik urzędowy rządu rewolucyjnego nie wspomina.

Także reklama. Czytamy w *Figarze*, co następuje: „Wiadomo już dzisiaj, dlaczego jenerał Boulanger wyjechał do Belgji. Długi czas mimo próśb przyjaciół, uczynić tego nie chciał, twierdząc, iż nie obawia się więzienia. Jako zawsze przewidujący, zamówił sobie nawet za pośrednictwem pp. Bonard-Ridault, ajentów swoich wyborczych, u p. Van Houten tygodniową dostawę przewybornego kakao tej firmy. Ale oto jenerał dowiedział się następnie, że zarząd więzienny nie zezwoli mu delektować się w celi zbytkownym przysmakiem. Wobec tego przywódca narodowej partji ustąpił. Zmuszony wyrzec się kakao Van Houtena', wolał raczej opuścić Francję i używa go obecnie bez przeszkody w Belgji, tak jak używać go będzie, gdziekolwiekbądź w przyszłości losy go zapędzą.“

Plany papieża. Kompas polityki papieskiej składnia się coraz to wyraźniej ku odzyskaniu świeckiej władzy i utrzymanie historycznych przywilejów papiestwa. Kierunek ten nader jasno zaznaczony w liście, który Leon XIII. wystosował do biskupa z Brescji, jako odpowiedź na broszurę, rozpowszechnianą w Górnych Włoszech. Anonimowa broszura ta, która nasamprzód ukazała się jako szereg artykułów we florenckiej *Rassegna Nazionale*, a która napisał pewien prałat włoski, wylicza wszystkie trudności obecnej kryzy finansowej, stan opinji publicznej, powikłanie interesów etc., jako przemawiające stanowczo przeciwko restytucji państwa kościelnego i dochodzi do konkluzji, że papież powinien się porozumieć z urzędową Italią i jej poruczyć niezależność papieztwa. W ten sposób zrobionoby próbę ułagodzenia Włoch i spowodowanoby przyjaźniejsze ich stanowisko względem papieża. Na to oświadcza Leon XIII. w liście powyższym, że władzy świeckiej nie pogwałciła wola ludów tylko śmiałość sekt rozmaitych. Sekty sprzysięgły się, ażeby podminować władzę duchowną papiestwa, chcąc prędzej cel ten osiągnąć, zaczęły podkopywać władzę świecką.

Teatrofon. Dwaj w Paryżu mieszkający inżynierowie, Marinowicz i Szarwady, wynaleźli nowy telefon, nazwany przez wynalazców teatrofonem. Teatrofon umożliwia publiczności przysłuchiwanie się produkcjom muzykalnym w miejscach publicznych, w kawiarniach, lokalach stowarzyszeń itp., gdzie ustawiony jest aparat. Urządzenie jego jest bardzo proste. Teatrofon jest pudełkiem mniej więcej wielkości trzech pudełek od cygar, pudełko ustawić można na całej podstawie albo też poruszać swobodnie. Na wierzchu obok małego otworu czytać można następujące słowa: „Wrzuć pan monetę 50-centymową, trzymaj tubę przy uchu, a będziesz słyszał“. Z tarczy cyfrowej poznać można czas, który upłynął od rozpoczęcia słuchania. Na tabliczce za pomocą telegraficznego przyrządu pisze się nazwę teatru, z którym pozostajemy w telefonicznem połączeniu. Nie potrzeba więc przy teatrofonie czynić nic innego, tylko wrzucić monetę 50-centymową, uchwycić tubę, zamknąć oczy, a znajdujemy się w operze. Lecz wskazówka posuwa się naprzów, i we trzy minuty już jest po uczcie. Aby usłyszeć ciąg dalszy, należy znowu wrzucić 50 centymów do aparatu. W ten więc sposób widowisko operowe kosztuje na godzinę 10 franków. Byłoby to za kosztowne dla tego, ktoby ten aparat chciał wyłącznie mieć dla siebie, lecz tanio dla przysłuchującego się chwilowo. Zresztą przedmiot słuchania się zmienia i aparat według upodobania przenosi się z jednego teatru go drugiego, tak iż każdy za swoje pieniądze urządzić może ucztę według swojego smaku. Panowie Marinowicz i Szarwady zamyślają teatrofon wprowadzić w życie w czasie nadchodzącej wystawy paryskiej.

Otwarcie „muzeum rewolucyjnego“. Dnia 15. bm. otwarto w Paryżu tak nazwane muzeum rewolucyjne w historycznej sali stanów w skrzydle „Flora“ w Tujlerjach. Prezydent rzeczypospolitej kazał wyrazić ubolewanie swe, że z powodu choroby nie może być obecnym na uroczystości inauguracyjnej. Wystawę tę urządziło „towarzystwo dla historji rewolucji francuskiej“, utworzone przed kilkoma laty przez zmarłego senatora Carnota. Są tam przedewszystkiem dokumenty, portrety i przedmioty pamiątkowe scen rewolucyjnych, które się rozgrywały w Paryżu i Wersalu. Jeden oddział poświęcony jest wielkim zwiastunom rewolucji encyklopedystom, J. J. Rousseau etc.; inny dworowi wersalskiemu i stanom jeneralnym, trzeci znowu konstytuancie i zgromadzeniu prawodawczemu, następny i to największy poświęcono wielkiemu konwentowi, dalsze dyrektorjatowi, konsulatowi, cesarstwu etc.

Szlachetność szlachty. Niedawno donosiliśmy, że Cihlar, rządca gubernatora Länderbanku (hr. Wodzickiego) w majątku Spas obok Sambora, poszukiwał dwóch praktykantów lasowych inseratami w dzienniku *Forstzeitung*. Obecnie mamy do zanotowania nabycie majątku Toporów pod Brodami przez hr Władysława Baworowskiego i powołanie na posadę nadleśniczego niejakiego Werdermana wprost z zagranicy, jakby w kraju kandydatów odpowiednich zabrakło. Lecz fakt ten jakkolwiek oburzający, jest mniejszej wagi wobec nieludzkiego obejścia się z oficjalistami, których sprzedający pozostawił w spuściznie hr. Baworowskiemu. Nowonabywca nie miał nic pilniejszego, jak pozbawić pięć rodzin chleba i utrzymania bez względu na sumę lat strawionych w majątku. Tej niegodziwości padli ofiarą Em. Kolański (26 lat służby, 7 drobnych dzieci), Hip. Sękowski (29 lat służby), Er. Jezierski (17 lat), Jan Schönborn (20 lat), Karol Bełtowski (30 lat służby). P. Władysław Baworowski jest synem Michała, który onego czasu po Lwowie gnój woził wielbłądami i odznaczył się innemi jeszcze oryginalnościami fantazji pańskiej.

Pobicie. Herman Wein został przez Osiasza Aksa i Majzesa bez żadnych powodów w ten sposób laskami pobity, że musiano go odwieźć do szpitala. Obu napastników oddano do aresztu.

Stypendja. Z fundacji otrzymali: Edm. Józ. Towarnicki, uczeń szkoły realnej we Lwowie, Kazimierz Szczepański, uczeń kursu przygotowawczego w seminarjum nauczycielskiem we Lwowie i Jan Towarnicki, uczeń prawa we Lwowie; dwaj pierwsi po 200, ostatni 300 gld.

Dwa stypendja przeznaczone dla uczniów nie należących do rodziny fundatora nadano Miecz. Bolesł. Stan. Zajączkowskiemu, uczniowi szkoły ludowej w Przemyślu, i Michałowi Jaroniowi, uczniowi prawa w uniwersytecie lwowskim.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował koncypistę namiestnictwa we Lwowie, Jana Tomaszewskiego, koncypistą ministerjalnym w ministerstwie rolnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami młodszymi: Mikołaja Zwolińskiego w Zakomarzu; Jana Gosowskiego w Olszance, a Juliana Grabiankę w Kondratowie.

Gwałt publiczny. Zgraja uliczników wyprawiła w drugie święto wieczorem burdy na ulicy Ormiańskiej i na placu Castrum; w panoramie wytłukła kilka szyb i wywołała zbiegowisko. Policjant przyaresztował jednego z awanturników, ale musiał go puścić, gdyż był zniewolony staczać bój w obronie własnego życia, ulicznicy bowiem obrzucili go kamieniami i zranili w głowę. Gdy po chwili kilku innych policjantów przyszło w pomoc, aresztowano terminatora szewskiego Antoniego Kucharza i Mojżesza Bardiana, terminatora ślusarskiego.

Srebrną łańcuszkową bransoletkę z wisiorkiem i sylwetką w kształcie serca może właścicielka odebrać w policji.

Dwumęztwo. Rzadki wypadek bigamji ze strony kobiet zdarzył się niedawno w Düsseldorfie, gdzie pewna dziewczyna poślubiła przed pięciu laty robotnika kolejowego, który, jak się wkrótce pokazało, był poszukiwanym oddawna zbrodniarzem i mordercą. Nowożeniec dostał się do więzienia i został na karę śmierci skazany, wyrok zmieniono jednak w drodze łaski na dożywotnie więzienie. Osierocona w ten sposób kobieta poślubiła przed rokiem innego robotnika, podając się za pannę. Pierwsze małżeństwo jej wyszło jednak na jaw i podwójnie zamężna kobieta została skazana na 7-miesięczne więzienie, mimo, że na obronę swoją podawała, iż o ułaskawieniu pierwszego męża nic jej nie było wiadomem.

„Zegar petroleowy“. Znany w Berlinie radca H. posiadał nadzwyczaj piękną białą brodę, opadającą na piersi. Pan radca nadzwyczaj był dumny z klejnotu tego, pielęgnował do też jak najstaranniej. Jakżeż zdziwili się pewnego pięknego wieczora koledzy jego od „szkata“, ujrzawszy pana radcę naraz bez brody. Zainterpelowany przez zdumiałych przyjaciół, co się stało przyczyną pozbycia się klejnotu, pan radca wynurzył nareszcie swe żale, składając całą winę na „zegar petroleowy“. Pan radca często gęsto przychodził później do domu, aniżeli sobie tego życzyła pani małżonka. Pomimo, że nigdy jej nie budził wróciwszy, dziwił się niepomału, gdy podczas rannego kazania żonka najdokładniej oznaczała mu czas, kiedy przyszedł do domu. Nareszcie zdawało mu się, że odgadł zagadkę. Pani radcowa stawiała mu bowiem na schodach kuchenną lampkę petroleową, którą zawsze małżonek obowiązany był gasić w chwili, gdy przestępował próg sypialni. Pewnego tedy razu radca wracając niezwykle późno do domu, wziął lampkę i zacząwszy jej się dokładniej przypatrywać, spostrzegł lekki znaczek, zrobiony kredą na szklanej banieczce. Heureka! powiedział sobie szczęśliwy, że udało mu się nareszcie odgadnąć tajemnicę żony. Aby więc godną małżonkę wyprowadzić tym razem w pole, jął dolewać petroleum do lampki. Niestety! los, schlebiający widocznie więcej żonie aniżeli jemu, chciał, że basenik pękł, petroleum rozprysło się na wszystkie strony, przyczem dostało się i brodzie, która w momencie się zajęła i spaliła. I walcz tu z kobietami.

Zgubiono wczoraj rano koło wagi automatycznej w Rynku pod ratuszem, złotą kopertę z zegarka spindowego wagi 30 gramów ze złota Nr. 2. Łaskawy znalazca raczy wspomnianą kopertę oddać w redakcji *Kurjera*, gdzie otrzyma nagrodę 5 zł.

NADESŁANE.

Płótna i bielizna stołowa, z pierwszorzędnych abryk otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. Knauer i Syn** we Lwowie plac Kapitulny 1. Cennik na żądanie odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj po raz pierwszy „Wiejskie rozkosze“ komedja oryginalna p. Witołda Traczewskiego. Autor przedstawił w nowym swym utworze przyjemności gospodarskie mieszczucha osiadłego na wsi. Rzecz ma obfitować w komiczne epizody. Główne role objęli pp. Kwiecińska, Pysznik, Gostyńska, Cichocka, Frenkiel, Wojdałowicz, Kwieciński i inni.

P. Wincenty Rapacki, znakomiy artysta teatrów warszawskich, rozpocznie szereg gościnnych występów na scenie naszej d. 3. maja.

Sigrid Arnoldson, spiewaczka koloraturowa, która wystąpi u nas z koncertem dnia 1. maja, jest Szwedką urodzoną w Sztokholmie. Młoda ta spiewaczka pobierała naukę spiewu u pani Artot, a następnie u Maurycego Strakosza razem z Nikitą. Sprawozdania pism zagranicznych o występach panny Arnoldson, są dla młodej spiewaczki nadzwyczaj pochlebne.

Dla miłośników muzyki. Tymi dniami wyszły „Trois morceaux pour le piano“ układu Henryka Szalit'a. Autor był uczniem prof. p. Słomkowskiego, a obecnie odbywa studja w konserwatorjum wiedeńskiem u Hansa Schmidta i Herm. Graedenera. Utwór wspomniany jest do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 23. kwietnia. Cesarz przybył tu dziś rano. Prezydent policji, Kraus, zdawał dziś przed obiadem cesarzowi relację w sprawie zmowy woźniców tramwajowych. Zmowa przybrała dzisiaj szersze rozmiary, ponieważ zarówno ci, którzy się dotychczas wstrzymywali od zmowy jak i nowo przyjęci woźnice odmówili służby z obawy przed kolegami. Do strajku przystąpili i konduktorzy, którzy nie chcą pełnić służby woźniców. Dzisiaj kursuje mała tylko ilość wagonów na krótkich przestrzeniach i to pod opieką policji. Remizy, zwłaszcza w Hernals i na Favoriten osaczone przez wielki zastęp policjantów. Wczorajsze wkroczenie żołnierzy policyjnych, pomimo małych zbiegowisk, nadzwyczaj smutne miało następstwa, ponieważ wielka ilość jest ciężko rannych od cięć pałaszowych. Dzisiaj spokój nie został nigdzie zakłócony.

Przy zaburzeniach tramwajowych jeden podoficer, Christl, zabity został kamieniem.

Targ na bydło: przypędzono 3361 wołów, pomiędzy tymi wołów galicyjskich 190. Płacono 46—54 zł. za ctr. metr.

Giełda zbożowa: pszenica na maj i czerwiec 712; pszenica ozima 7434.

Wiedeń 24. kwietnia. Giełda wieczorna: kredyty 299, węg. renta złota 103·25.

Arcyksiążę Wilhelm upadł wczoraj na Parkringu z konia, nie odniosłszy żadnego szwanku.

Burmistrz Uhl konferował wczoraj z namiestnikiem w sprawie strajku woźniców tramwajowych. Uhl domagał się zapobieżenia ekscesom ulicznym.

Strajkujący woźnicy odbyli wczoraj na przedmieściu Favoriten zgromadzenie i wysłali deputację do namiestnika. Namiestnik rozmawiał z deputacją przeszło trzy kwadranse i radził im iść do roboty, a natomiast wręczyć szczegółowe zażalenie ministrowi handlu, który pewnie stanie na straży interesu woźniców. W nadziei na to przyrzeczenie mają woźnicy dziś powrócić do pracy.

Namiestnik powołał do siebie prezydenta tow. tramwajowego, dr. Koppa, z którym dłuższy czas pertraktował. Również dyrekcja policji czyniła wczoraj usiłowania, by w drodze polubownej skłonić woźniców do podjęcia nanowo roboty. Woźnicy oświadczyli, że dziś (we środę) rano staną do pracy. Strajk więc faktycznie uważać można za skończony, dzięki interwencji rządu u tow. tramwajowego na rzecz woźniców.

Wobec świeżych wydarzeń, spowodowanych przez upór prywatnego towarzystwa akcyjnego, wyłoni się zapewne kwestja upaństwowienia tramwaju lub wzięcia go w zarząd gminy.

W ogóle spokój wczoraj nie bardzo był zakłócony. Na Favoriten przed remizą były tłumy ludzi, przeważnie ciekawych uliczników, którzy rzucali kamieniami na nadchodzącą policję. Policja zaatakowała tłum szablami i bagnetami, raniąc mnóstwo osób, przeważnie ciekawych widzów.

Również przy opróżnianiu Bürgerplatzu aresztowano dość osób. Około godz. 8. na Favoriten wszystko już było spokojne. Gorzej było na Hernalsie na Ottakringerstrasse, gdzie się zgromadził olbrzymi tłum ludzi, tak że o godz. 5. tramwaj przestał kursować, sklepy pozamykano. Tłum zwiększył się jeszcze ku wieczorowi.

Nadciągający policjanci, dragoni i strzelcy przy opróżnianiu ulic witani byli wrzaskiem i kamieniami. Atak na tłum był ostry, rąbano szablami, gdzieniegdzie rozległy się nawet ostre wystrzały. Wiele osób raniono w głowę, wiele potratowano. Około pół do 10. spokój został przywrócony, rannych poznoszono do szpitala. Z policji i żołnierzy nikt nie był raniony.

Sędzia powiatowy w Hernals zasądził wczoraj za ekscesy świąteczne kilka osób na areszt 14-dniowy.

Wiadomości polityczne.

Sofia 23. kwietnia. Władze wydaliły 15 Serbów, przy których chociaż niczem się nie zajmowali, znaleziono wielkie sumy pieniędzy.

Onegdaj zamordowano tutaj dwie kobiety, matkę i siostrzenicę znanego powszechnie lekarza Sziszmanowa. Mordercy zostali już ujęci. Dwaj z nich są Serbami, jeden zaś poddanym austrjackim.

Paryż 23. kwietnia. Boulanger wyjedzie z Brukseli jutro, we środę, do Anglji.

Marsylja 23. kwietnia. Na wczorajszym bankiecie miał Antoine mowę, w której imieniem cierpień Alzacji i Lotaryngji wezwał wszystkich Francuzów do porzucenia wszelkich walk i rozdwojeń, do pogodzenia się dla ojczyzny i republiki, dalej wskazał na niebezpieczeństwa bulanżyzmu, przypomniał nieszczęście, jakie spadło na Francję z powodu osobistej władzy i rzekł: „rok 1870 uleczył nas z bonapartyzmu, spodziewam się, że rok 1889 wyleczy nas z bulanżyzmu“.

Londyn 22. kwietnia. Angielscy katolicy wysłali adres do papieża protestujący przeciwko nowemu włoskiemu kodeksowi karnemu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. kwietnia 1889.

Hotel ŻORŻA. J. Obertyński z Udnowa, Wł. Morawski z Oleszy, Wł. Malczewski z Bogdanówki, Wł. Kozłowski z Zabłociec, N. Nathan z Anglii, J. Löwy z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI. M. Dura z Tarnopola, A. Filipowski z Janowa, A. Huth z Jarosławia, J. Płoszowski z Żółkwi, K. Jngwer z Tarnopola.

NADESŁANE.

Wypracowania planów, kosztorysów, kierownictwa i wykonania wszelkiego rodzaju budynków jako też przeprowadzania pomiarów i parcelacyj gruntów, oceniania realności, sprawdzania rachunków budowlanych i t. p. podejmują się

St. Chołoniewski i Wł. Godowski, architekci.

(Biuro: Ulica Batorego, nr. 34, Lwów, otwarte w godzinach od 10. do 12. przed południem).

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy

odstemplowanie losów

w c. k. urzędzie podatkowym.

SCKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Blednicę, białe upławy, zboczenia i brak regularności, niemoc mężczyzn, niepłodność kobiet, syphylis, świerzb, pieprzyca, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne leczy metodą jedynie racjonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną

Dr. DUBANOWICZ

b. lekarz szpitala **„Charité“**, b. lekarz powiatowy etc. etc.

NB. Pacjenci z prowincji raz zbadani mogą kontynuować zaordynowaną kuracją w domu podług szczegółowej listownej informacji i otrzymywać leki pod pseudonimem (dla dyskrecji).

Ordynacja domowa rano od godziny 8—10, popoł. od godz. 2—5, wieczór od godziny 7½—8.

Lwów, ulica Ormiańska liczba 30.

(w parterze na prawo).

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

23. kwietnia 1889.

	płacą	żądają
[illegible] za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej [illegible] Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 25	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 —	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 20	101 20
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 65
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 85	98 85
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 prec. w. a.	104 —	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 25	28 —
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleonder	9 47	9 57
Półimperiał	9 80	9 90
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·26·—	1 28·—
100 marek niemieckich	58 40	59 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 23. kwietnia 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	306 50	
„ Banku anglo-austrjackiego	130 40	
„ Unionbanku	232 —	
„ kolei Karola Ludwika	207 50	
„ kolei północnej	260 50	
„ kolei południowej (Lomb rdy)	107 50	
„ kolei państwowej	246 —	
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	237 —	
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 50	
Losy komunalne wiedeńskie	148 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 25	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	
Losy regulacji Cisy	132 —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	242 —	
Renta węgierska złota 4 proc.	103 —	
Akcje Bankvereinu	111 40	
Rosyjski rubel papierowy	128 —	
Losy premjowane węgierskie	144 —	
Akcje kredytowe	299 50	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)	
Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% *Listy hipoteczne***
jako też
5% *Premiowane Listy hipoteczne*
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Nowe lekarstwo na zatwardzenie.

Najczęściej pojawiającemi się cierpieniami we wszystkich warstwach ludności są uciążliwości trawienia, a te znowu są źródłem wielu innych chorób. Z początku nie zważa się na tę uciążliwość w nadziei, że brak apetytu w krótce ustąpi, a równocześnie jawiące się zatwardzenie, niemiły smak w ustach, uczucie mdłości, zły humor, zajęcie głowy same znikną. Dopiero po dłuższym czasie i gdy inni zwrócą uwagę na złe wyglądanie, znajduje się ze zdziwieniem, że prócz wyżwymienionych pozornie nieznacznych uciążliwości, przybyło tymczasem kilka nowych i większych. Cera stała się bladą i pożółkłą, białko oka żółtawo zabarwione, oczy same zapadnięte, siła wzroku osłabła i w oczach powstaje migotanie i iskrzenie. Skóra jest raz suchą i gorącą, to znowu nadmiernie wilgotną i zimną. Uryna wydziela się w małej ilości jest ciemno zabarwiona i po ochłodzeniu zostawia osad. Stolec następuje tylko co kilka dni, albo tylko raz w tygodniu. Uczucie znużenia i osłabienia występuje coraz wyraźniej, a chęć do zwykłych czynności powoli ginie. Wspomniane zjawiska występują albo pojedynczo, albo wszystkie razem, i można bez przesady twierdzić, że dziesiąta część wszystkich ludzi cierpi na jedną lub drugą tę uciążliwość. — Wczesne używanie dopiero u nas nie dawno wprowadzonych A. Brandta nowo poprawionych pigułek szwajcarskich, zawierających jako główną część składową *Cascara sagrada* usuwa pewnie wszelkie wyżwymienione uciążliwości, a dawne zdrowie wraca. *Cascara sagrada* uznaną została przez wszystkie znakomite lekarskie powagi — **prof. Dr. Senatora w Berlinie** na czele — za nieoceniony, niczem innem nie dający się zastąpić środek, dlatego skutek A. Brandta pigułek szwajcarskich we wszystkich uciążliwościach trawienia i tychże następstwach jest rzeczywiście cudowny. Każdy, kto tylko choć jedną probę z temi pigułkami zrobił, może to potwierdzić i będzie się uciekał, jak do zbawcy w biedzie, chętnie do tych pigułek. — Trzeba żądać w aptekach wyraźnie A. Brandta poprawionych pigułek szwajcarskich i uważać na początkową literę imienia **A.**; Nazwisko A. Brandt jest na każdem pudełeczku i na prospekcie owiniętym na pudełeczku kilkakrotnie wydrukowane. — Pudełka bez tego prospektu są najczęściej fałszowane. — Uprasza się takiego fałszowanego towaru nie przyjmować, który zamiast być pomocnym do zdrowia jest często wprost zdrowiu niebezpiecznym. Prawdziwych **A.** Brandta poprawnych pigułek szwajcarskich otrzymać można w każdej lepszej aptece w pudełkach po **40 ct.** lub **70 ct.** Prawdziwych otrzymać można we *Lwowie* u p. Wywiórskiego, apteka pod złotym orłem. — W *Brodach* u p. H. Grünspanna, apteka pod złotym orłem. — Wilhelma Landesberga apteka pod złotą koroną. — W *Jarosławiu* w apt. J. L. Wisłockiego. — W *Jaśle* u p. Romualda Palcha apt. obwod. — W *Jazłowcu* w apt. Adama Babicza. — W *Kamionce strumiłowej* w apt. Karola Pilewskiego. — W *Kulikowie* w apt. B. Misiołka. — W *Niżankowicach* u p. W. Włodzimirskiego, apteka pod Gwiazdą, — W *Podkamieniu* w apt. Leona Adera. — W *Samborze* u p. Józefa Aleksiewicza apt. obwod. — W *Sokalu* w apt. Eug. Wysoczańskiego. — W *Tarnowie* u p. E. Ranka apteka pod Lwem. — W *Ustrzykach* w apt. A. Jastrzębskiego. — Na wypadek, gdyby tych pigułek w jakiej aptece otrzymać nie było można, na zamówienia przyśle *za poprzedniem przysłaniem kwoty w markach* pocztowych, (gdyż posyłki za pobraniem są za drogie) *franco* każdemu główny skład apt. **Ferdynanda Schmieda w Cieplicach** (Czechy), jeżeli się zażąda tylko jednego pudełka.

Pewny dochód!

Każdy pilny człowiek może dziennie bez kapitału 5 do 10 złr. zarobić w sposób uczciwy i przyzwoity przez objecie zastępstwa, ***korzystnego, odpowiedniego dla każdego. Ajentów przyjmie się we wszystkich miastach i miejscowościach*** całej monarchji za wysoką prowizją i ***miesięczną płacę.*** Oferty należy wysyłać do: ***Kaufm. Kanzlei La Confidentia*** w Budapeszcie.

Przestrzegam
nie kredytować memu małoletniemu synowi Wiktorowi Stanisławowi dw. im. Stenglowi ani pieniędzy ani towarów gdyż żadnych długów ani rachunków tegoż płacić nie będę.
Wilhelm Stengel
profesor muzyki w Dreźnie.

Olejek
chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

TOKARNIE
egalizacyjne i wszelkie narzędzia maszynowe
są zawsze na składzie **w fabryce machin F. Reitbauera Wieden I. Nordbahnstrasse 5.**
Cenniki gratis i franco.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
Jan Jarzyna
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Li tylko
Leon Orlewicz
Lwów, ul. Sapiehy l. 27.
przyjmuje wszelką reperację **maszyn i narzędzi rolniczych** i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

„Praca"
pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi
we Lwowie od lat 12-stu
Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.
Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

JULIUSZ STRZEMCZYK
FABRYKA GIPSU
sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego
oraz **Wapna hidraulicznego**
w Kołokolinie p. Bukaczowce
poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.
Ceny umiarkowane.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 100.000
do wygrania już 15. Maja b.r.
PROMESA
na LOS CISY
tylko za **2** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtaniej handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna. Wino stołowe** bardzo dobre czyste naturalne **1 litr 44, flaszka 40 ct., Zieleniaki** wyborne po **55, 65 i 80 ct., Hegelayer** stary **90 ct.. Samorodner 90 ct. zł. 1, 1·20, Maslacz złr. 1·20, 1·50 i 2, Retzer 40, Weidlinger 65, Nusberger 65, Vöslauer 80, Klosterneuburge 90, Prälaten zł. 1·30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1·25, Donauperle zł. 1·50,** oraz francuskie, renskie, Hiszpańskie i Szampański. **Wyborny miód 50** ct. flaszka. **Piwo pilzneńskie** odstałe flaszka **20** ct. zwrot za flaszkę **3** ct. **Wódki: Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka** cała flaszka **75,** ½ flaszki **40** ct. **Ratafia, dereniówka, pomarańczówka** hr. Drohojowskiego, **jarzębiak, jarzębinka, gdańska itp.**

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem ***Jean Laise.***

Ogłoszenie! Niniejszem mam zaszczyt donieść, Szanownej Publiczności, że z dniem 1. Stycznia otworzyłem przy ulicy Karola Ludwika l. 29. we Lwowie fabrykę bilardów pod firmą: Teofil Maxymilian Andreaszek i wyrabiam bilardy na wzór zagranicznych, z doborowego materyału i odznaczające się wytwornością fasonów, i elegancyą roboty. Bilardy wykonywane w mej fabryce są w cenie od 150 złr. do 300 i takowe są na różne gry bilardowe. Oraz utrzymuję na składzie bilardy gotowe wiedeńskie, jakoteż zapas kul, kijów i przyborów bilardowych. Przyjmuje zużyte bilardy do zamiany na nowe, za pewną dopłatą jakoteż daję bilardy na raty: podejmuje się klejenia popękanych płyt bilardowych, które po reperacyi wyglądają jak nowe. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności, nadmieniając, że nie mam nic wspólnego z fabryką pod firmą Braci Andreaszek przy ulicy Grodzickich istniejącej. 2126
Teofil Maxymilian Andreaszek.

10 cetnar. drzewa bukowego rąbanego z odstawą do domu f. 4.50. Zamówienia **przyjmuje** handel Maurycego Bałłabana **plac Marjacki 8.** 2120

Folwark 80 morgów, dom mieszkalny i budynki w bardzo dobrym stanie ¾ mili od kolei do zamiany na kamienice. Szczegółów udzieli W. Dembiński. Lwów, Kopernika 11. 2142

Powozik półkryty, używany, w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Pańska 16. wiadomość u dozorcy. 2128

Najlepsze Kasy ogniotrwałe
Najlepszego systemu

z fabryki
F. BLAŻICEK
w Wiedniu
utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**
DOM KOMISOWY
N. BRANDLER
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 11.

Mleczarnia przy ulicy Akademickiej Nr. 26. poleca wyśmienitą kawę, obiady i kolacye smaczne i zdrowe na świeżém maśle. P. abonentów przyjmuje po umiarkowanych cenach z szacunkiem A. K. 2129

Ekonom praktyczny poszukuje posady X. post. rest. Stanisławów.

Pierwszą fabrykę tutek cygaretowych **klejonych żelatyną** pod firmą „całusek" otworzyła swój główny skład przy ulicy Batorego l. 8. Poleca swe wyroby po nader niskich cenach. 2125

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska.

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Masło **doskonałe kuchenne** po złr. 4·50, deserowe niesolone po złr. 5·— paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 183

C. k. koncesjonowane pierwsze biuro wywiadowczo-komisowe Jana Lipińskiego obok szkoły gimnazjalnej w Stryju zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że wypełnia wszelkie najrozmaitsze zlecenia, jak najpunktualniej i najsumienniej pod ścisłą dyskrecją. 730

Mieszkania i sklepy

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2021

Pokój kawalerski do najęcia od 1. maja ulica Kościuszki 7. 2098

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoje frontowe, kuchnia zaraz do najęcia.

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 2104

2, 3, 5 pokoi w parterze ulica Kraszewskiego 25. 2110

Pokój frontowy z kuchnią i przynależytościami. Koralnicka 8. 2123

Na sezon!

Najlepsze, znane z trwałości

Farby olejne

tarte w najlepszym pokoście angielskim, zupełnie do użytku gotowe po malowania drzwi, okien, sztachet, bram, sprzętów domowych i ogrodowych narzędzi gospodarczych itp.

poleca HANDEL

JÓZEFA HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

KONKURS.

Reprezentacja gminy Krakowiec w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Jaworowie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę lekarza ordynującego przy tutejszym szpitalu z płacą 400 złr. a. w., zaś za leczenie ambulantów 120 złr. rocznie, na razie prowizorycznie, a po roku nastąpi stabilizacja, z terminem do wniesienia podań na ręce Zwierzchności gminnej w Krakowcu do 15. maja 1889.

Ubiegający się mają być doktorami wszech nauk lekarskich, a pierwszeństwo będą mieć ci, którzy już przy podobnych zakładach praktykę odbyli.

Zwierzchność gminna

Krakowiec dnia 12. kwietnia 1889.

Wolny od piegów

zostałem przez codzienne użycie

Bergmanna Mydełka z mleka Lilii

Na składzie po 45 centów sztuka

u Alojzego Hübnera we Lwowie.

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841 d

poleca: **materje wiosenne i letnie** roku zeszłego, jako też i **resztki** tychże **po grubo** *zniżonych cenach.*

Na sezon wiosenny polecam **mój**

OBFICIE ZAOPATRZONY SKŁAD

siewników, pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek i innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarnych itp. wedle znanego **dokładnego wykończenia**

po cenach zniżonych.

W mym warstacie pędzonym parą uskuteczniam reparacje dokładnie i obliczam najtaniej.

Cenniki tegoroczne illustrowane gratis i franco.

J. WYCHERA, fabryka maszyn rolniczych

Lwów, ulica Grodecka l. 47.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

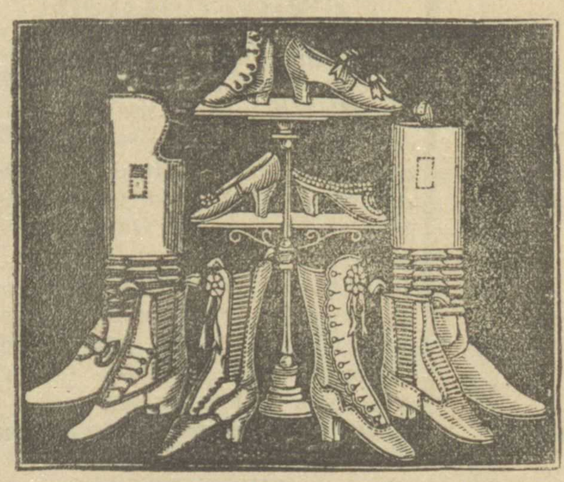

11. Ulica Halicka 11.

Z powodu zwinięcia handlu

zupełna wysprzedaż obuwia wiedeńskiego

poniżej cen fabrycznych.

11. Ulica Halicka 11.

naprzeciw domu kapitulnego.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE 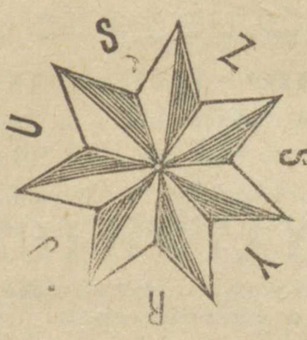 Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:

1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:

4 3/4 kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Encyklopedja

powszechna Orgelbranda 12 t. i sumplement, cena zniżona 11 złr. 70 ct. z przesyłką 12 złr. 70 ct. w ozdobnej trwałej oprawie 20 złr. 80 cent. z przesyłką 21 złr. 80 ct.

Do nabycia w **„Księgarni Polskiej"** plac Halicki l. 14.

OPUŚCIŁO PRASĘ

CZESŁAWA CZYNSKIEGO

O suggestji hypnotycznej w pedagogice

Str. 36 z 2 illustracjami—Cena 30 ct.

Tegoż: **Magnetyzm i Hypnotyzm**

z 12 illustr. — Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej

Skład gł. G. Gebethner i Sp. Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lakiery powozowe

na drzewo, żelazo i skóry krajowe i angielskie

poleca HANDEL

JÓZEFA HANKEGO

we Lwowie, Rynek liczba 38. pod „Czarnym Psem".

NAJTANIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI,

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Próbki na żądanie posełam.

L. 418.

Ogłoszenie.

Wydział Kasy Oszczędności miasta Tarnopola postanowił uchwałą z dnia 11. Kwietnia r. b. zniżyć stopę procentową od wkładek z $4\frac{1}{2}\%$ na 4% od sta.

Począwszy od 1. Czerwca 1889. oprocentowywać więc będzie Kasa Oszczędności miasta Tarnopola wszystkie wkładki tak dawniejsze jakoteż nowo przybywające **po 4% (cztery od sta)** w stosunku rocznym.

Postanowienia dotyczące kapitalizowania półrocznego odsetek narosłych, terminów wypowiedzeń i wypłaty wkładek za eskontem pozostają nienaruszone.

O tem zawiadamiamy wszystkich interesowanych po myśli §. 10. statutu tutejszego z tym dodatkiem, że właścicielom wkładek przysłuża prawo odebrać takowe za wypowiedzeniem w terminie upływającym przed dniem 1. Czerwca r. b.

Dyrekcja Kasy Oszczędności.

Tarnopol dnia 14. kwietnia 1889.

Koźmiński.

Spe cjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie. Na nowo zniżone ceny.

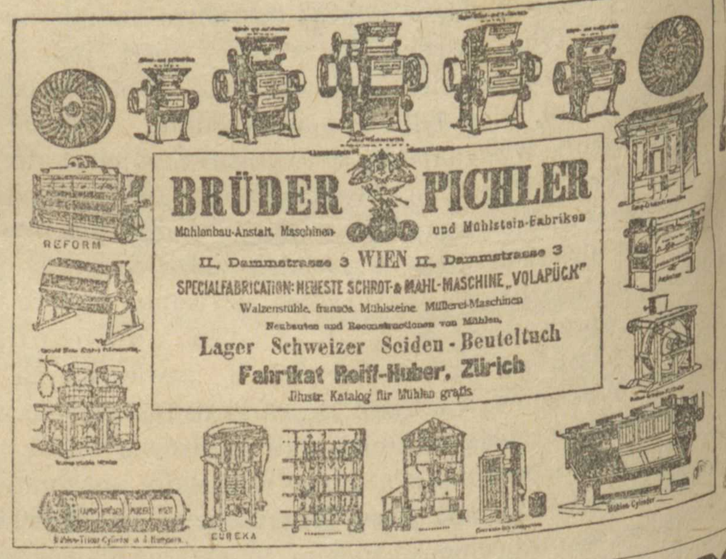

Francuskie kamienie młyńskie. Nader korzystne warunki spłaty.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Podania o posady, ogłoszenia sprzedaży, poszukiwania spólników i wszelkie inne ogłoszenia dla wszystkich austrjackich i zagranicznych gazet i pism fachowych przyjmuje i ekspedjuje **najtaniej, szybko i w formie najodpowiedniejszej celowi po cenach oryginalnych.**

Ekspedycja anonsów **Rudolfa Mossego** w Wiedniu I. Seilerstätte 2.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.